

## ***Poczekalnia.***

To nie po-czekalnia  
to pacjentów przed czkalnia,  
czeszę chorobę w echu odgłosów  
ja? - wśród takiego bigosu,  
- przepraszam, kto ostatni w kolejce -  
próbuję odbić, choćby zmienić miejsce,  
- do jakiego doktora -  
pan w swetrze, spod ściany woła,  
przed nim dwie panie  
bliżej nieokazane,  
cisza, żute minuty,  
wzrok w telefon wzuty,  
nowoczesność nie ślepi w ścianę,  
ogłoszenia poboczne szcztane.  
Był początek audiencji?  
nie, to szum naszych intencji,  
plecy pod linią lamperii,  
siedzący zgięci na skraju hysterii.  
Weszła kolejna zmora  
- kto do doktora -  
- ja pierwszy, pierwszy szanowna -  
nie wpychaj się, tak nie można,  
odpowiedź pogłębia wezbrany chaos  
stado, w stadzie przegrywa starość,  
już krok przed klamką  
ci za mną niech się zamkną,  
przekraczam nadziei membranę  
przez ułamek jestem panem.

WO

2024.10.28